

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1. telefon 63

Co widział i słyszał nasz sprawozdawca w kularach sądowych i pokoju dla świadków?

Przyborna gwardja dr. Zofji Sadowskiej stawiała się w komplecie, a po ciemnym kurytarzu snuły się cienie ponurych tragedji

Panna doktor Zofja Sadowska wreszcie rzuciła przyłbicę i oświadczyła:

Zarzut uprawiania miłości lesbijskiej nie jest hańbiący

Panowie blegli wygłosili niezmiernie sensacyjną ekspertyzę Dzisiaj drzwi sądu otworzą się i wszyscy będą mogli usłyszeć przemówienia stron

Wyrok zapadnie dziś wieczorem

WARSZAWA 14 II. Wczoraj proces panny Zofji doktor Sadowskiej rozpoczął się dopiero o godzinie 4-ej po południu. Liczne zebrali słuchacze musieli czekać przedtem godzinę jakiejś mało interesującej sprawy. Naturalnie nie brakowało takich, którzy zajęli miejsca, ludzkie się na dzieje, że dzisiejsza rozprawa odbywać się będzie przy drzwiach otwartych.

Punktualnie o godzinie 3-ej na sali zjawila się panna Zofja doktor Sadowska.

która zajęła swoje miejsce przy stole „oskarżycieli”. Ponieważ minęła cała godzina, zanim mógł się zjawić tajemny komplet sędziów, miłośnikom dosyć czasu, ażeby przysięść się dokładnie osobie, o której mowa cała Warszawa. Panna Zofja doktor Sadowska jest kobietą lat czterdziestu z górą. Na pierwszy rzut oka sprawia ona wrażenie surowej damy, kłopotliwej albo jakiejś guwernantki, która holduje przebrzmiałym już zasadom emancypacji żeńskiej. Bo wiem sposób ubrania się panny doktor Sadowskiej musi zwrócić uwagę nawet najmniej spostrzegawczego widza. Jest w granatowym kostjumie, którego

Wzrostem jest wysoka, ciemnych włosów, kiedy przykuwają moją uwagę i wraz z tym wszystkim subtelne powaby kobiecości, wydaje mi się, jakby świat znowu wtoczył się na swoje stare, odwieczne drogi. I od tej chwili, wiem już gdzie szukać wytychnienia wśród wszystkich niesamowitych i męczących wrażeń tego procesu.

Rozmyślania te przerywa energiczny dzwonek. Wszyscy zrywają się z miejsca. Wchodzi sąd. Po chwili pan przewodniczący ogłasza decyzję, wedle której rozprawa toczyć się będzie dalej przy drzwiach zamkniętych. I znowu razem z innymi niezsześliwcami znajduję się na wąskim kurytarzu, który kończy się mroczną gardzielą, pełniącą funkcję pokoju dla świadków. Wsuwa się stamtąd jako pierwszy świadek p. Lesniewska, osoba już w starszym wieku. Jest to zaprzysiężona przyjacielka panny doktor Sadowskiej, która niejednokrotnie już stawała w jej obronie. Będzie się niewątpliwie starała, aby przedstawić wszystko jako grę intryg i plotek. Jest to zresztą taktyka, która zastosowała niemal wszyscy świadkowie oskarżenia.

Słyszałem przysięgając potem, że wszystkie przyjaciółki panny Sadowskiej zeznawały niemal automatycznie i odpowiedź na pytanie oskarżyciela następowała z tak piorunującą szybkością i bez żadnego namysłu, iż minowoli miało to sprawić wrażenie rozmowy nauczyciela z uczniem.

Widziałem podczas przerwy te panie w jednej grupie, żywo rozmawiające i częstujące się czekoladkami. Sprawy były ciekawe, jakiegoś stowarzyszenia, doskonale ze sobą zgranego. Ktoś ze złośliwców nazwał je nawet przyborną gwardją panny doktor Sadowskiej.

Podobno i w sali sądowej usiadłi razem obok siebie, tworząc bardzo malownicze i zaskakujące zbiorowisko. Podobno w decydujących momentach procesu nie mogli się powstrzymać od głośnych i namietnych okrzyków potępienia, zwłaszcza ile razy obrona zarzucała jakiś dotkliwy cios oskarżeniu.

Jaka rolę odegrała w tym wszystkim dr. Sadowska powiedza zeznania p. Szwajcerowej na sali sądowej. Przerwa... kularzy zapelniają się publicznością żywo rozprawiającą. Tuż obok mnie snują uwagi znany adwokat i jeden z sędziów.

— Czy pan zauważył, — mówi pierwszy — że pomiędzy świadkami obrony a oskarżeniami jest zasadnicza różnica? — Owszem — odpowiada drugi — świadkowie panny Sadowskiej są jakby towarzystwem wzajemnej adoracji.

wszystcy się znają, spotykają już od dawna, są złączeni różnymi interesami i celami, podczas, gdy tamci widzą się nieraz na sali sądowej po raz pierwszy w życiu. Nie widać nawet żadnej łączności pomiędzy takimi głównymi filarami, jak np. dr. Fafus i ks. Około-Kulak.

— No tak, przecież dr. Fafus kiedy się zgłosił do niego, ktoś z „Expressu Porannego” nie chciał z nim wcale rozmawiać.

— Wogóle zdaje mi się, że oni niedostatecznie wyszkalili materiał obrońcy. Przecież w Warszawie jest tylu ludzi, którzyby mogli opowiedzieć o praktykach panny Sadowskiej tyle ciekawych rzeczy. A tymczasem nie umiano ich ściągnąć na salę sądową.

— Tak i tyle jest tajemnic, o których wszystkie warszawskie wróble świergocą! Drzwi zamknięto znowu i rozprawa toczyła się dalej.

Zawołano inżyniera Zejdowskiego. przedstawił w Warszawie Auto-mobil, to jest tej firmy której powierzono zbudowanie karoserji dla karetki Pogotowia Ratunkowego imienia Czytelni-ków „Expressu Porannego” i „Kurjera” Czerwonego.

To zeznanie nie byłoby dla mnie nowością, gdybym nawet znajdował się na sali sądowej. W naszej redakcji dobrze jest znany stosunek inżyniera Zejdowskiego do całej sprawy. Zjawil się on u nas i odbył potem poufną konferencję z redaktorem Butkiewiczem. Oświadczył, że przychodzi z własnej inicjatywy.

Spotkał się z panną Sadowską u państwa Wierzbickich i był świadkiem, jak ona pod wrażeniem artykułów „Expressu Porannego” płakała, desperowała i udawała swoją niewinność i to w sposób bardzo wzruszający. A ponieważ znał „prase czerwona” z jaknajlepszej strony postanowił spróbować pośrednictwa i załatwienia jakowegoś całego wydarzenia. W redakcji oświadczone, że artykuły oparte są na informacjach pochodzących z międzynarodowego źródła.

gdyby jednak przedstawiono po ważne dokumenty i materiały, udowodniające, że panna doktor Sadowska jest niewinna, redakcja gotowa by była dać jej na łamach swoich odpowiednie zadośćuczynienie. Na tem nie od była się w jakis czas potem konferencja z trzema kolegami obojgu pism. Dla braku jednak odpowiednich danych pertraktacje się rozbiły i doktor Sadowska postanowiła dochodzić słuszności na drodze sądowej. Powodem owego pośrednictwa musiało być niewątpliwie to, że żona inżyniera Zejdowskiego była osobistą sekretarką posła Wierzbickiego, który utrzymywał jaknajlepsze stosunki z panną doktor Sadowską. Kiedy jednak ona zwróciła się z prośbą do posła Wierzbickiego, błagając go o interwencję osobistą w redakcji, ten

Koleje tanieją Upada ostatni argument paskarski do pozbliżania cen

Od soboty, t. j. od dnia 16 b. frank waloryzacyjny dla taryf kolejowych wynosić będzie 1.800.000 mk., co w porównaniu z pierwszą połową lutego oznacza zniżkę przeszło 5-procentową.

Zastosowanie do taryf towarowych. Z dniem pierwszego marca wchodzi w życie zróżniona taryfa dla ładunków kolejowych z węglem i drzewem. Zniżka ta pozwoli na dość znaczne obniżenie cen węgla w konsumcji krajowej.

Zniżony kurs ma również

GIEŁDA WARSZAWA 14 II

Notowania oficjalne. Dolary St. Zjedn. 9350, 9300. Franki franc. 415.75, 413. Frank złoty 1800. Belgia 360, 358. Holandia 3500, 3480. Londyn 40350, 40450, 40100. Nowy York 9350, 9300. Paryż 419.75, 415. Praga 267.75, 264, 266. Szwajcaria 1629, 1618.25. Wiedeń 131.60, 131. Włochy 408, 405.5. Miljonówka 700, 800, 780. 8 proc. poz. złota 14500, 14000, 14500. 6 proc. bony złote 1350, 1400. 4 1/2 proc. Tow. Kr. Ziem. stemp. 8000, 7000. Poz. dol. 5950, 6125.

Łazy 475, 520, 500. Przem. Leśny 475. Warsz. Tow. Kop. Węgl. — 20000 1), 22000, 21000, 21500 2), 23250, 22000, 22250 3), 24000, 23000, 23250 4), — 24500 5). Polska Nafta 2500. Pol. Przem. Naft. 4700. Nobel 1—5 em. 5900, 5950, — 5925, 6 em. 5300, 5500, 5400. Lenartowicz 825, 950, 925. Cegelski 3000, 2500, 2925. Filchner 30000, 29750, 30000. Lilpop 3200, 3300, 3150. Modrzewjów 38000, 40500, 39000 1), 40500, 42500, 42000 3), — 44250, 46500, 45500. Nortlin 3050, 3000 1), 3800, — 3300 3500 2), 4000, 3600, 3800 Orthwein 1450, 1550. Ostrowieckie 43000, 39500, — 42000. Farowoz 2150, 1925, 1950. Pociąg 5500, 5600, 5800. Ruda 1—3 em. 1800. Rudski 7100, 6850 1), 7000, — 7200 2), 7750, 7200 3), 8400, 8200. Starachowice 16250, 17000, — 16750. Suchedniów 6500. Trzebnina 3600. Ursus 1—2 em. 5400, 5600, 5800 3 em. 5350, 5300. Zieleniewski 51000. Zł. Pol. F. M. 1400. Zyrardów 1295000, 1210000 — 12:0000. Zawiercie 1600000. Konopie 1—4 em. 2200, 2250, — 5—6 em. 2100. Beipol 250, 240, 260. Borkowski 3900, 3700, 3750. Jablkowski 725, 770, 735. Skóry i Garbarki 275. Syrdykat Rol. 7250. Herbata 5 em. 360. Tkarzina 330. Pol. Lloyd 450, 425. Transport i Żegluga 1—6 em. 575, 600, 575, 7 em. 490, 460. Cmielów 8500, 8600. Haberbusch 16750, 17600. Klucze 4200, 4600. Graum 875. Murynin 6250, 6100, 6150. Eternit 3000. Pustelnik 6750. Spirytus 8500, 7500, 8250 2), — 9000 3), 10000, 9500, 9750.

AKCJE

B. Dyskontowy 28000, 26000, 8 em. 22000. B. Handlowy 28000, 27000, — 26000. B. H. i P. 1780, 8000. B. Kredytowy 1000. B. Przem. Warsz. 2850. B. Przem. w Lw. 2450, 2350, 2425. B. Wil. Pr. Hendl. 300. B. Zachodni 1—5 em. 8200, — 8300, 8250, 6 em. 8000, 7750. B. Ziem. Kr. w Lw. 1350, 1400. B. Zjedn. Ziem. Pol. 3750, 4000. B. Zw. Sp. Zar. 19500, 22000. B. Zw. Ziem. 550. Cerata 690, 680, 700. Sole Potasowe 31500, 31750. Gmądzki 4500. Kijewski 16000, 15500, 15750. Puls 1700. Strem 75000. Przem. Chem. w Zgierzu 21000, 21250. Wildt 800, 850, 800. Elektr. Dabrow. 3900. Elektryczność 7700, 8000, 7800. Pol. Tow. El. 725, 800, 775. Brown 4050. Kabel 4000. Siła i Światło 3200, 2850, 3000. Chodorów 26000, 25000. Czersk 3150, 2550, 2800. Częstocice 12000, 9500, 10250. Gostawice 5300, 5100, 5200. Michałow 3500, 3150, 3250. Tow. Fabr. Cukru 18000, 17500, 17750. Firley 2300, 2500.

WARSZAWA

de osoby prywatnej, cała zaś jego działalność w tym wypadku była konieczną reakcją na zarzuty przeciwko pannie Sadowskiej podniesione. Zadnej łączności ani z „Expressem Porannym” ani z „Kurjerem” Czerwonym nie miał. Stwierdził również, że przemysłowiec jego do Smoleńska było nie degradacją, lecz awansem.

Co się stało? — pytam kogoś ze znajomych. — Ni mniej, ni więcej tylko udało się Ettingerowi tak rzec nie przypaść do muru pannie Sadowskiej, że oświadczyła:

Zarzut uprawiania miłości lesbijskiej nie jest hańbiący. Jakkolwiek nie mogłem zbadać, czy takie rewelacyjne twierdzenie wygłosiła panna doktor

Sadowska na sali sądowej czy też na kurytarzu, trudno za przeczyć, że obrona zdobyła sobie tutaj pierwszorzędne znaczenie.

Około godziny 1-ej eksperci udali się na naradę, a w pół godziny potem wygłosili jak nieśmiało, niesłychanie sensacyjną ekspertyzę. Pod względem głębokości naukowej ujęcia miała ona wypaść poprostu świeżo. Jaka była jej treść, o tym, wiem tylko, że mecenas Ettinger i Perzyński mieli bardzo dobre miny, kiedy opuszczali salę sądowną. Dziś dalszy ciąg rozpraw o godz. 3-ej po południu i to przy drzwiach otwartych. Zaś przy głosie obie strony. Nie ulega wątpliwości, że wiele tajemnic zostanie dziś odkrytych, a opinia publiczna będzie mogła wreszcie ujść z przerażenia panny doktor Sadowskiej w jego światło, społeczeństwo i uczęszcza.

Starostwo Białostockie
Zeznania obowiązki

Optika ryczałtowa
M.P. IT. z dnia 23 I 1923

27/1

Biblioteka Uniwersalna
Warszawa
16 II 24

Senat uczcił wczoraj pamięć b. prezydenta Wilsona,

ratyfikował konwencję o walce z handlem kobietami i dziećmi oraz uchwalił ustawę o wprowadzeniu pragmatyki służbowej

Senat poświęcił wczorajsze posiedzenie wspomnieniu prezydenta Wilsona.

Po załatwieniu wstępnych formalności, marszałek Trampczyński wygłosił następujące przemówienie:

Zszedł ze świata ten, którego imię w historii na zawsze związane będzie ze zmarłych wspaniałych Ojczyzn. Zmarły prezydent Wilson nie był wprawdzie twórcą naszej niepodległości, gdy na Zachodzie runął militarizm pruski pod ciosami przyzwyczajonych, sami odwaliliśmy kamień grobowy Polski — prawie gołymi rękami, bez pomocy choćby jednej kompanii własnego wojska.

Ale prezydent Wilson był prorokiem naszego zmarłych wstania. On pierwszy w czasie morderczej wojny wystąpił z programem nowej Europy, o partię na prawie i słuszości. A jednym z głównych punktów tego programu była niepodległość Polski. On pierwszy światu, który dotąd korzył się tylko przed siłą, do 100 lat Polski znał nie chciał, przyswoił myśl o naszej państwowości.

Nie było winy zmarłego, jeśli przy układaniu o pokój uległ wobec intrygantów, którzy nie chcieli pod żadnym warunkiem dopuścić do stworzenia silnej Polski — on, który w swej niezachwianej prawości miał i innych ludzi za uczciwych.

Wobec przyszłości całego świata niemierna zasługa zmarłego było przesłanie ewangelii wolności narodom nietyko słowem ale i czynem. W chwili, gdy groziła niebezpieczeństwo, iż szala zwycięstwa przechylił się na korzyść tych, którzy światu gotowali niewolę — on na drugi szala rzucił całą potęgę swego kraju i tam uratował wolność świata.

Naród amerykański stanął przed oczyma, że odkrył, że obojętne, bo pomimo różnic w zagadnieniach praktycznych naród ten widzi, że prezydent Wilson wyniósł swój kraj potężny materialnie do takiego znaczenia w rodzinie narodów i do takich wyznaczników, jak w historii niema drugiego przykładu.

Narodowi amerykańskiemu ście Senat Polski wyrazi serdecznego współczucia.

Senatorowie wysłuchali przemówienia z bólem.

Następnie po przemówieniu referenta sen. Posnera (PPS.) przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji konwencji o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi.

Według referatu sen. Kalinowskiego przyjęto projekt ustawy o przyznaniu wyższej szkole

handlowej w Warszawie praw szkół akademickich.

Po krótkim referacie sen. Kasznicy przyjęto bez zmiany ustawę o wprowadzeniu pragmatyki służbowej także na województwo śląskie, z tą jedną zmianą, że przy wyliczaniu ma być zaliczona także praca w organizacjach, które miały na celu przyłączenie ziem województwa tego do Polski, nie wyłączając organizacji wojskowych, nie wcześniej jednak niż od 1 listopada 1918 r.

Wreszcie według referatu sen. Buzka przyjęto projekt noweli do ustawy emerytalnej.

Na tem porządek dzienny wy-czerpano. Wpłynęły dwa wnioski sen. Czernakowskiego (ukr.) w sprawie rewizji w inieszkan-tu u senatora Aleksandra Karpińskiego i konfiskaty listu adresowanego do sen. Pasternaka.

Następne posiedzenie dnia 27 lutego o godz. 4-ej po poł.

Pan minister Zamoyski w komisji spraw zagranicznych

Minister spraw zagranicznych hr. Zamoyski po objęciu urzędowania jawił się wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej, aby zapoznać swych słuchaczy z najważniejszymi momentami polityki międzynarodowej.

Ze zmian dokonanych w stosunkach międzynarodowych, zwraca przedewszystkiem uwagę na uznanie sowiecków de jure przez Anglię i Włochy. Wdroży to normalne stosunki między Rosją i Europą

i wpływa na rozwój stosunków gospodarczych, których pęcze szczególna, ma sobie poręczoną co do Polski nasz przedstawiciel w Moskwie p. Darowski.

Ważne jest pytanie, czy Niemcom uda się opanować

sytuację finansową i czy zechcą wejść na drogę pokojowego rozwoju. Dlatego potrzebny jest ścisły nasz kontakt z państwami czuwającymi nad normalnym spójnictwem narodów. Z tego względu należy powitać z zadowoleniem

układ pomiędzy Francją a Czechosłowacją. Ostatnie wypowiedzenie się p. Bonessa w kom. aji spraw zagr. pozwala nam mieć nadzieję na postępowanie i naszych stosunków z republiką czesko-słowacką.

Co do Klajpedy to delegat Ligi Narodów p. rierman Davis bada sprawę na miejscu. Nasze stanowisko zdawna jest

już ustalone. Niestety rząd litewski nie zdraził dotychczas zrozumienie dla problemu gospodarczego spójnictwa.

Oczekiwać należy, że rząd p. Ramsay Macdonalda pozostanie na gruncie

porozumienia z Francją.

Zbierająca się dziś konferencja państw bałtyckich, jest zjawiskiem perłodycznym i służy zacieśnieniu stosunków oraz rozważeniu zagadnień bieżących.

Po exposé przemawiali posłowie: Oslecki (Piast), Pola-kiewicz (Wywoł.), Liberman (P. P. S.), Perł (P. P. S.), Stroński (Ch. N.), Niedziałkowski (P. P. S.) i Harusiewicz (Z. L. N.).

Komisja administracyjna nie może zdecydować się na ukaranie szkodników, zajmujących urzędowe stanowiska

Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Thugutta rozpatrywała wnioski nagłe, zgłoszone przez Kluby ZLN, Ch. D. i Ch. Nar., oraz przez kluby PPS i PSL. Wyzwolenie z powodu tajnych organizacji, w szczególności spisku znanego pod nazwą P. P. P. Po dyskusji, która uznano za poufną, przyjęto wniosek posła Kozickiego, domagający się wyboru specjalnej komisji sejmowej, złożonej z 5-łu osób (dla dokładnego zbadania materjałów, dotyczących wszystkich ujawnionych tajnych organizacji, zarówno w wojsku jak i społeczeństwie celem przedstawienia wyników komisji wojskowej i administracyjnej.

Komisja przyjęła nadto wniosek pos. Pragiera, wzywający Rząd do dalszego energicznego zwalczania organizacji spiskowych i stowarzyszeń, przygo-

towujących się w myśl ich własnych programów, regulaminów i zapowiedzi do wywołania zaburzeń i gwałtownego obalenia konstytucji, oraz porządku prawnego w Rzeczypospolitej.

Znamienna jest rzeczą, że punkt drugi wniosku pos. Pragiera domagający się, aby pociągnięto do surowej odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej osoby, które na stanowiskach urzędowych brały udział względnie wchodziły w porozumienie z organizacjami spiskowymi działającymi p. n. „Pogotowie Patriotów Polskich”, oraz z innymi organizacjami podobnymi — że ten punkt, powtarzamy — nie znalazł większości.

Czyżby nie należało osób takich pociągnąć do odpowiedzialności surowej?

Smiało patrzmy w przyszłość Polska weźmie w posiadanie szmat własnego morza

Powoli przysposobiamy się do odgrywania przysługującej nam roli w ruchu handlowym morskim. Wprawdzie flota nasza handlowa jest dopiero w zarodku, ale z całą otuchą możemy

patrzeć w przyszłość, bo sprawa powstania potężniejszej i sprawniej floty handlowej polskiej jest kwestją niedługiego już czasu.

Nasz departament marynarki w ministerjum przemysłu i handlu czyni o to usilne zabiegi i w toku bieżących pertraktacji o zorganizowanie stowarzyszenia budowy floty handlowej niebawem wydadzą pozytywne rezultaty.

Największą troską powo-

nych czynników rządowych jest sprawa budowy portu w Gdyni.

który przeznaczony jest do odgrywania w tym polskim ruchu handlowym morskim wybitnej roli, stanęła, jakby na martwym punkcie. Wobec niemożności założenia przez skarbu państwa ogromnych wydatków na budowę tego portu, jak wiadomo, rezolucja sejmowa uchwaliła rząd do oddania budowy tego portu

konsercjum prywatnemu. Pertraktacje są w dalszym ciągu kontynuowane, ale do stanowczej decyzji, pomimo koniecznego pośpiechu, nie może jakoś dojść.

Posel Głabiński następcą ks. Litostawskiego

Sejmowa komisja konstytucyjna dokonała wczoraj wyboru posła Stan. Głabińskiego na swego przewodniczącego, po czym poseł Dubanowicz w imieniu klubów prawicy złożył za-stępstwo przewodniczącego posłowi Polakiewiczowi podziękowanie za „pełne taktu i godności przewodniczenia na komisji po śmierci ks. Litostawskiego”.

Co do objęcia referatu projek-

tu ustawy o zgromadzeniach wywiązała się dyskusja czy wobec nowej zmiany w układzie sił sejmowych, nie należałoby zwrócić się do Rządu z prośbą o wycofanie ustawy o zgromadzeniach z Sejmu. Przeważało jednak zdanie, że tylko Sejm ma prawo decydować o dalszych losach projektu, jako przesądzonego w Komisji.

Przeciw manewrom na szkodę skarbu państwa

Przy urzędzie wojewódzkim w Katowicach utworzona została komisja do badania kalkulacji cen węgla. Chodził przedewszystkiem o zbadanie kalkulacji cen węgla, kłacego z Górnego Śląska na wywóz, zwłaszcza do Niemiec.

Jak wiadomo podatek węgla wy, który placą przemysłowcy węgla, obliczony jest na podstawie ceny sprzedażnej wę-

gla. Ponieważ zachodzą okoliczności świadczące, że ceny te, zwłaszcza w stosunku do węgla wywożonego do Niemiec, były fikcyjne, co odbijało się ujemnie na dochodach podatkowych skarbu z tego źródła, komisja będzie miała za zadanie ustalić ceny tego węgla i w ten sposób uchronić skarbu państwa od znacznych strat.

Bezpieczeństwo granicy wschodniej Rzeczypospolitej

Stanowi przedmiot stałej troski rządu

Pod przewodnictwem p. preza-sa Rady ministrów odbyła się w dniu wczorajszym konferencja, w której wzięli udział minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, główny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, główny komendant policji państwowej p. Borzecki, wojewoda nowogrodzki p. Raczkiewicz oraz delegat rządu w Wilnie p. Roman. Przedmiotem narad była sprawa ochrony granic wschod-

nych, stanowiąca przedmiot stałej troski rządu. Obecny stan w zakresie bezpieczeństwa na granicy, ze względu na brak zaopatrzenia, brak mieszkań, sieci komunikacyjnej oraz szczupłej liczby straży granicznej, pozostawia wiele do życzenia. Mimo, że stosunki bezpieczeństwo w porównaniu z okresem poprzednim niewątpliwie się polepszyły Konferencja ustaliła szereg wytycznych, które posłużą za podstawę do uzdrowienia stosunków

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Szkodliwa impreza

W państwowych zakładach graficznych porozięplano ogłoszenia, zapowiadające otwarcie w Bydgoszczy popołudniowej szkoły drukarskiej z kursem jednorocznym.

Ponieważ sprawa szkolnictwa zawodowego w Polsce znajduje się dotąd w fazie zaczątkowej, a bez należytego jej postawienia i przeprowadzenia rozwój naszego przemysłu i rzemiosła nie może być możliwy.

Zwrócićmy się do p. Adama Witkowskiego, prezesa Związku drukarzy i pokawnych zawodów z zapytaniem co o szkole i sadzi.

Zdaniem p. Witkowskiego jedynie całodzienna szkoła zawodowa z 4-letnim programem może spełnić swe zadanie — to jest wykształcić

gruntownie przygotowa-

nych zawodowców, kursy zaś wieczorowe są tylko powłóczym uzupełnieniem braków i to dla zdolniejszych praktykantów.

Aby jednak takie szkoły zawodowe stały na wysokości zadania, muszą w nich głos decydujący posiadać dwa czynniki: organizacje

przemysłowców i pracow-

regulujące proporcjonalną ilość uczniów w stosunku do zatrudnionych w zawodzie robotników wykwalifikowanych.

Wśród poważniejszych też grona zawodowych drukarzy propagowana jest myśl o racjonalnie zorganizowanej szkole całodzienniej z czteroletnim kursem.

Potrzeba bowiem podnieść ją i rozwoju

przemysłu graficznego w kraju naszym na każdym kroku się daje odczuwać.

O takiej pomyśleń na szeroka skale szkole marzył Bolesław Wierzbicki, właściciel zakładów graficznych. Ofiarował nawet plac pod budowę gmachu szkolnego, śmiesz jednak dalsza realizacja projektu przewała.

Inicjatywę nieboszczyka podjął obecnie p. Zygmunt Łazarski, właściciel jednego z najlepszych postawionych zakładów graficznych, do spółki ze Zgro-

madzeniem drukarzy (dawny cech).

Usiłowania te są na

dobrym drodze, chodzi o to, żeby wszyscy, komu rozwój naszego drukarstwa leży na sercu poparli tę ze wszech miar godną inicjatywę. Eksperyment w Bydgoszczy może tylko bardzo ujemnie odbić się na rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce.

Jednorooczny kurs nie może dać dobrych fachowców, natomiast

dostarczyć dyplomatów,

którzy w dalszym ciągu będą uprawiali partanię i coraz bardziej ograżali nas i tak bardzo nisko stojące u nas drukarstwo.

Odstawmy tę sprawę, żywo dyskutowaną w sferach odnośnych, pod światła rozważę p. ministra Miklaszewskiego, znanej teoretyka i praktyka na niwie naszego szkolnictwa zawodowego.

Urzednicy państwowi są zawsze gotowi do ofiar na rzecz państwa 60 proc. wypłaty przyjęli w bonach skarbowych

Wezwanie urzędników państwowych, aby w celach sanacji skarbu dobrowolnie zgodzili się na przyjęcie części uposażenia w bonach skarbowych odniosło bardzo pożądaną skutek.

Pierwsi stanęli do apelu urzędnicy centrali ministerjum skarbu, którzy przy otrzymaniu dodatku 32% zadeklarowali przyjęcie w bonach skarbowych ogółem 30,220 złp., co stanowi około 60% całej wypłaty.

Nadto wedle napływających do ministerjum danych urzędnicy ministerjum kolei zadeklarowali przyjęcie 13,500 złp., co stanowi około 50% wypłaty.

Urzednicy najwyższej Izby kontroli zadeklarowali 13,000 złp., urzednicy ministerjum robót publicznych 11,000 złp., gl. urząd statystyczny 10,070, ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych 19,920 złp., państwo wego urzedu pośrednictwa pracy 1,260 złp., państwowego instytutu meteorologicznego 1150 złotych polskich.

Z pozostałych urzędów deklaracje wpłyną w dniach najbliższych. Zapotrzebowanie bonów skarbowych jest naogół wszędzie równomierne — wynosi 50%, a nawet przewyższa w wielu wypadkach sumę potrzebną do wypłaty.

Rokowania polsko-niemieckie

Prace przygotowawcze do rokowań polsko-niemieckich, które zostaną wznowione w Warszawie w przyszłym tygodniu, są w pełnym toku.

Na czele delegacji polskiej stanie dr. Witold Prądzyński pre-

zes poznańskiego oddziału prokuratury generalnej. Delegacji niemieckiej przewodniczy tajny radca von Stockhamern.

Rokowania toczyć się będą w sprawach gospodarczych.

Wlewinnienie por. Radomskiego

W dniu wczorajszym wojskowy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę por. Jerzego Niemiry-Radomskiego, oskarżonego o obrabę władz sądowych, gdyż na rozprawie o czynnie znieważenie pos. Strońskiego, wyraził się lekceważąco o wyroku, na mocy którego pos. Stroński został uniewinniony zarzutu o-

brazy Naczelnika Państwa. Po wysłuchaniu obrony, wnoszonej przez mec. Paschalskiego, który podał krytyce wyrok na pos. Strońskiego, sąd pod przewodnictwem ppłk. Marszałka zwolnił por. Radomskiego od oskarżenia. Prokurator major Kupczyński zgłosił zażalenie nieważności.

Trzy razy pomyśl zanim kupisz, sprzedasz akcje nie idź na lep spekulacji

Na giełdzie zwyciężają jednak walory i papiery towarzyszących poważnych, utrzymując się w kursie i wykazując nawet zwyżkę dość pokąźną. Zwracamy uwagę szczególnie na akcje metalurgiczne, które nasz doradca finansowo-giełdowy omawia szczegółowo w „Kurjerze”.

Pomimo braku gotówki i depresji związanej z okresem przejściowym poprzedzającym każdą sanację stosunków finansowych, widzimy, że coraz lepiej orientująca się w obrocie giełdowym publiczność zakupująca papiery, poszukuje akcji na dłuższą metę.

nie dla chwilowej spekulacji i zwyżki z dnia na dzień, zdając sobie sprawę z tego, iż dobry papier to majątek, więc go wyzbywać się nie należy bezmyślnie na przyjemno-

ści lub bieżące potrzeby. Szeroku akcji bardzo poważnych nie można było wogóle na rynku giełdowym dostać, jeszcze jeden dowód, że nikt nie chce się w okresie przejściowym pozabawić posiadania wysokocennych papierów i akcji.

Zwolna wejździemy w okres normalny, ustanie szalona pogonia za zwyżką i zniżką codzienego kursu, a nauczymy się dokładnie studiować, obliczać, kalkulować każdy papier, każdą akcję, każde przedsiębiorstwo, gdyż będzie chodziło o pieniądze pewne

warte i o dobrą, korzystną lokatę kapitału. Bądźcie więc podwójnie ostrożni, w sprzedaży i zakupie papierów, od tego zależy wasz majątek i dobrobyt.

Z Noworodomska do Palestyny

Informują nas, że w tych dniach wyjeżdża z Noworodomska do Palestyny 100 żydów,

celem stałego osiedlenia się tam — Emigranci jada przez Palestynę, Turcję i Syryę.

Dziś o swiecie bandyci skolimowscy Gnoński, Krasnodebski i Laudafski padli pod stupkami na zachodnim stoku cytadeli Laudafski zerwał kajdany dwukrotnie W szale rzucal sie jak dziki zwierz poturbował przodownika policji sledczej Gnoński przed smiercia błagal o wodke (Telefonem od warszawskiego korespondenta).

W dniu 5 lutego 1922 r. o godz. 7 m. 30 rano, otrzymano w urzędzie śledczym m. st. Warszawy telefonogram Nr. 189 od komendy policji państwowej na powiat warszawski o strasznej zbrodni w Skolimowie w zagrodzie młynarza Regla. Zamordowano tam 5 osób ciężko raniono dwie, z których jedna później zmarła, tak że owa okropna rzeź pochłonięła życie szesciu ofiar. Niewiarogodnie okrutny i bestjalcki sposob, w jak zgładzeni zostali: Antoni Henryk i Zofia R., Walenty Kraszewski, Michał Orzechowski, Piotr Winiark jak również i okoliczności przestępstwa, poprzedzonego napadem rabunkowym na wille-iz. Flaua w Skolimowie—wywoływały powszechne uczucie zgrozy i zmobilizowanie całego nrzedu śledczego, który też niezwłocznie zajął się wytopieniem bandytów skolimowskich. Dziś właśnie rozstrzelano trzech z posród uczestników mordu: Józefa Laudafskiego, Tadeusza Krasnodebskiego i Jana Gnońskiego.

Poniżej podajemy relacje naszego specjalnego sprawozdawcy o przebiegu wydarzeń od dnia wczorajszego.

Wczoraj o godzinie 1-ej popołudniu bandytów przewieziono pod silną eskortą z wzięcia mokotowskiego do Cytadeli. Przed odjazdem pozwolono najbliższym rodzinie pożegnać się ze skazańcami. Miedzy innymi Laudafskiego odwiedzila znana z procesu skolimowskiego kochanka bandyty.

Zofia Janiszewska. Wywiazala sie miedzy nimi niezwykle ozywiona rozmowa, w toku której Laudafski usilował naklonić kochankę aby w przeddzień egzekucji połączyla się z nim.

wzajem małżeńskim. Wobec stanowczego oporu Janiszewskiej, zamiary bandyty spełzły na niczem. Podniecony tem opryszek, zaczął odgrażać się, że nie straci jeszcze nadziei w ostatniej chwili wyostania się z matnią i że „ich” (t. j. władze)

nałaje w „butle”. Mimo wzmocnionego nad nim nadzoru i zakucia go w kajdany, Laudafski na chwile przed opuszczeniem wzięcia mokotowskiego, uwolnił się z krepujących go

łańcuchów i z dzikim rykiem rzucił się na przodownika policji śledczej p. Wacława Langego, który w swoim czasie brał wybitny udział w wytopieniu bandy skolimowskiej.

Z trudnym tylko, wobec niezwykle podniecenia i chwilo wego szalu, udało się zakuć i ohezwadzić ponownie bandytę. Zalatwiowszy formalności w kancelarii więziennej, ulokowa no całą trojkę w zamkniętej karcerze i powieziono do Cytadeli, gdzie umieszczono ich w areszcie rejonowym w oddzielnych celach Nr. 33, 34 i 35.

Okolo godziny 7-ej popołudniu do aresztu przybył kapelan garnizonu Cytadeli ks. major Zygmunt Przyemski, niosąc skazańcom ostatnią pociechę duchowna. Wszyscy trzej wyspowiadali się, wykazując gorącą skruchę i żal z powodu popełnionej zbrodni.

W rozmowie z żołnierzami ze straży więziennej starali się usprawiedliwić, twierdząc, że do mordu pobudza ich niedza i brak pracy, której nie mogli znaleźć po powrocie z wojny. Zarazem prze strzegali swoich rozmówców, aby w żadnym przypadku nie poszli tą śladem.

Noc w areszcie skazańcy spędzili bezsenne, okazując przytem wględny spokój. Dopiero nad ranem Laudafski wpadł w szal. Podniecony do ostateczności, rzucił znów z siebie kajdany i zaczął

demolować urządzenie cell. Pastwą jego padły wszystkie sprzęty, oraz szyby. Przy pomocy kilku żołnierzy skrepowano go silnie sznurami i przeniesiono do sąsiedniej celli, gdzie leżąc na posadzce, wydawał nieludzkie głosy, imitując co chwila wystrzały z broni palnej.

Zdanem przedstawiceli władz była to symulacja obiedu ze strony bandyty, aby, upatrzywszy odpowiedni moment, zarzykował ucieczkę. Zarządzono też odpowiednie środki ostrożności.

Na godzinie przed egzekucją przybył do cel skazańców, ponownie ks. kapelan Przyemski i towarzyszył im już do ostatnich chwil życia. Gnoński i Krasnodebski przyjeili ostatnią komunię św. Laudafski zaś, szalejąc w dalszym ciągu, nie pozwalał nikomu zbliżyć się do siebie.

O godzinie 6 m. 5 rano auto „Kurjera” Czerwonego, poprzedzane samochodem pana prokuratora 9-go okręgu i naczelnika urzedu śledczego p. M. Sonenberga, stanęło przed wrotami aresztu rejonowego. Na podwórzu wzięcia stał już w pogotowiu pluton egzekucyjny 21-go pułku piechoty, oraz odkomenderowana do asysty kompania 30-go pułku strzelców kaniowskich.

Wchodzimy do środka. W przedsiönku aresztu tłum oficerów. Cele skazańców otwarte. Gnoński z kajdankami na rękach rzuca się ku swemu obrońcy z urzedu p. Henrykowi Kotowskiemu, dziękując mu ze łzami w oczach za gorącą obronę w sądzie. Zyczeniem i błogosławieństwem bandyty dla rodziny mecenasa niema końca.

Jako ostatnia prośba przed smiercia Gnoński wywiazła życzenie naciła się wódki. Niestety, nie było jej nigdzie w pobliżu. Zadawania się więc trzema paplerosami i gwarzy dalej swobodnie. Również zupełny spokój okazuje Krasnodebski, który bez kajdan stoi w drzwiach swej celi.

Zadnych specjalnych życzeń skazańcy nie wyrażają. Rozlega się komenda porucznika, dowodzącego plutonem egzekucyjnym. Szesciu żołnierzy ujmują silnie pod rękę skazańców i wyprowadza ich na dziedzińiec w następującym porządku: Gnoński, za nim Krasnodebski, wreszcie Laudafski. Otacza ich zwarta masa kompanii egzekucyjnej i cały ponu-

ry orszak wśród brasku dnia wolnym krokiem posuwa się zwłoka droga ku Bramie Strażeń nad Wisłą, obok gruzów 10-go pawilonu, następnie zaś fosa na miejsce kaźni.

Mijając stojące na wałach grupki ciekawych, Krasnodebski wydal okrzyki: — Zegnal, Warszawo!

— Nie róbcie i nie postępujcie tak, jak ja postępowałem! Przybywamy wreszcie na miejsce, gdzie za chwil kilka zamknę się ostatnia karta życia bandyckiej trojki.

Na bielej śnieżnej zdaleka toczą się trzy świeże doły. Obok nich trzy pudła sosnowe. To trumny,

ukryte starannie przed okiem skazańców. Skazańców podprowadzają do słupków, wbitych w ziemię w pobliżu cmentarzyska, przywiazując silnie sznurami.

Wszystkie przygotowania skończone. Podzielono pluton egzekucyjny na trzy oddziały po 8 żołnierzy, ustawiając je naprzeciw skazańców. Zbliża się prokurator p. Biełat z sekretarzem p. Zygmuntem Sobieszczanskim, gronkiem głosem odczytując skazańcom wyrok. Krótka chwila pauzy.

Laudafski straszny, błednym wzrokiem rzucal milczące spojrzenia wokół. Słychać pomieszanie okrzyków kochanki Laudafskiego, Zofia Janiszewska.

— Zegnalcie chłopcy, ładna wojsko z was. Szkoda, że taka śmiercia gnie, chciałbym gnać za ojczyznę!

— Celujcie dobrze! Mimo oporu ze strony skazańców, zawiązują im oczy białymi przepaskami.

Oficer komenderujący wznosi szablę w górę. Zgrzytnęły zamki karabinów. Prokurator i ksiądz kapelan szybko usuwają się w bok. Szabla dowódcy energicznym ruchem opada w dół.

Gruchnęła salwa. Trzy ciała zawisły bezwładnie na sznurach. Zbliża się lekarz kapitan Mikołajewski. Krótkie badanie.

Gnoński skonał od razu. Krasnodebski i Laudafski żyją jeszcze. Nowa komenda. Nowe dwie salwy.

Tym razem czerepy roztrąskane. Kompanja zwiła szyk i opuszcza szybko plac kaźni. Do pracy przystąpił grabarz. W oczach wyrosły trzy niki mogiłki, na nich tabliczki:

LVI, LIX, LX Sprawiedliwości stało się zadość.

Z ramienia władz przy egzekucji obecni byli p. naczelnik wydziału śledczego Sonenberg oraz kierownik brygady bandyckiej p. dr. Oulkowski. Rodziny skazańców były nieobecne. Zdala jedynie przyglądała się egzekucji kochanka Laudafskiego, Zofia Janiszewska.

Galimatias grecko-turecki czyli papież Meletos Metaxakis wyniesiony na papieżstwo przez samego Venizelosa a na górę Athos przez złośliwych mnichów gdzie szoruje podłogi i obiera „palatę”

Od V-go wieku, to jest od chwili odłączenia się kościoła greckiego od Rzymu wysiłki patriarchów, konstantynopolańskich zmierzają w kierunku zjednoczenia wszystkich kościołów schyzmatycznych w jedną całość pod egidą patriarchy w Konstantynopolu.

Kościół schyzmatyczny pomimo tych samych dogmatów i tego samego rytuału podzielony jest na szereg narodowych wyznań, z których każde stanowi dla siebie niezależną jednostkę, a każdy z metropolitów jak naprzykład aleksandryjski, antiocheński, jerozolimski, damascenski, ateński, serbski, rosyjski, bułgarski, rumuński a obecnie polski jest samodzielnym księciem swego kościoła, odpowiedzialnym tylko przed synodem własnego kraju.

Od pierwszych dni rządów Venizelosa w Grecji, powstała myśl stworzenia Wielkiej Grecji. Do urzeczywistnienia tych planów miała posłużyć także polityka kościoła wschodniego a Venizelos marzący o odbudowaniu państwa bizantyjskiego nie tylko rościł sobie pretensje do Konstantynopola, ale zdołał przeprowadzić wybór „swego” patriarchy.

Przy pomocy angielskich wpływów wprowadzony został na tron patriarchy Meletos Metaxakis,

Greki z pochodzenia i zwolennik idei Venizelosa. Kłesa Greków w Małej Azji i odbudowa Turcji pod rządami Kemala Paszy położyła kres bizantyjskiemu patriarchatu.

U schyłku roku 1923 Meletos Metaxakis, który już po trosze uważał się za papieża schyzmatyckiej cerkwi poniósł dotkliwą klęskę. Nie pomogły nawet posterunki francuskiej żandarmerii. Konstantynopolańskie duchowieństwo pod wodzą popa z małej Azji Estima wtargnęło do pałacu patriarchy, rozpedził obradujący wówczas synod a patriarcha został ogłaszony wódz zbuntowanego duchowieństwa.

Zdetronizowanego Metaxakisa uwieziono w pałacu i w pierwszych dniach stycznia wywieziono na górę Athos, słynną z licznych klasztorów schyzmatyckich. Estima skasował język grecki w cerkwiach konstantynopolańskich i wprowadził narodową cerkiew turecką.

Smutnie się przedstawia żywot niedoszłego papieża schyzmatyckiego. Oddany pod opiekę brutalnych i ciemnych mnichów znosi nie tylko niedostatek i pracować musi w klasztorze na własne utrzymanie, ale narażony jest na mnóstwo szykan.

Proces panny dr. Sadowskiej na łamach prasy warszawskiej Nawet dziurka od klucza sprzedana za 5 tysięcy dolarów

Sam „Express Poranny” stwierdza, że sprawa „z prywatnego oskarżenia” przekształca się w wielki proces o głębokim podkładzie ohydzającym. Zeznania świadków, badanych przy drzwiach zamkniętych były wprost sensacyjnie obciążające dla panny dr. Sadowskiej.

„Jeden z sądowników — słyszemy — wyraża obrońcom zdziwienie, że zdołali tak kompromitujące zeznania ze świadków wydobyc, mimo, że każdyby rad nic w tej sprawie nie wiedzieć.”

„Kurier Poranny” p. t. „Doktor Zofia Sadowska oskarżona z zeznań oskarżycielki” jako świadka, zeznań obfitujących w takie charakterystyczne momenty:

Adw. Mieczysław Ettinger: Czy pani przypominała u siebie młode kobiety z towarzysztwa i artystki? Świadek dr. Z. Sadowska: Bywało u mnie najczystsze towarzysztwo warszawskie i artystki.

Adw. E.: Czy były to zebrania tylko wyłącznie damskie? Świadek: Nie, mieszane.

Adw. E.: Czy była pani na kolacji artysty Junoszy-Stepowskiego? Świadek: Naturalnie.

Adw. E.: Czy nie powiedziała pani raz podczas kolacji w hotelu Europejskim do pana Junoszy: pan i ja mamy najwikszą powódź w kobiet w Warszawie?

Adw. E.: Czy nie ma pani sobie nie do wyrzucenia odnośnie do rodziny T., a w szczególności do panny T.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy nie odegrała pani przykroję roli w dziełach młodości S.?

Adw. E.: Czy pani zna pannę Madrowiczówną? Świadek: Znam.

Adw. E.: A pannę Messalówną? Czy pewnego razu panna Messalówna wychodząc od pani zemdlała? Świadek: Nie wiem.

Adw. Perzyński: Czy pani wie, mo, że wniesiono nad skargę do prokuratora i jaki był bieg jej? Świadek: Nic nie wiem.

Adw. Perzyński: Jak to, nie otrzymała pani żadnego zawiadomienia? Świadek: Nie, dostałem co prawda wezwanie do urzedu śledczego, a ponieważ zbyt gorąco zawsze pragnęłam żeby Polska była — więc z szacunku dla władzy poszłam do tego urzedu.

Tam strasznie się zdziwiłam, że przyzła: ale skoro już się tam znalazłam, zadali mi kilka pytań, na które odpowiedziałam i sprawa cała została załatwiona.

„Rzeczpospolita” cytując takie „rozmówki” adwokata Ettingera Miecz. z p. dr. Sadowską:

Obrońca: Czy wiadomo pani, że adw. Papieski zanosił na pani postępowanie skargę do ówczesnego ober-policmajstra w Warszawie?

— Nie, nie o tem nie wiem.

Obrońca: A czy wie pani coś o awanturze z porwaniem panny T.?

— Tak, wiem, że ją ukrywano w zakładzie dr. Dydyńskiego.

Obrońca: Pani o tem wiedziała?

— Tak.

Obrońca: A czy rodzina panny T. wiedziała gdzie ona się znajduje?

— Nie wiem...

Obrońca: Ach, nie wie pani, a czy pani wie, że to pani zarzucano porwanie p. T.?

Straszny był los kobiety, na którą spojrzał Roberto Miał 1365 narzeczonych

Czem jest największy pogrom serca niewieścich Casanova w porównaniu z Roberto Fellinim?

Dziele Casanovy wyliczają zaledwie kilkadziesiąt romanсів, podczas gdy 37-letni Romeo poszczycić się może do tej chwili

1.365 zdobytymi sercami. I to jeszcze jak zdobyłymi... Panny i mężatki wdowały i rozwódki nie tylko padały w jego objęcia na błysk jego oczu, ale obdarzały go wszystkim co miały najlepszego. Roberto jednak był wybredny i ponad wszystkie paryżanki przekładał prawdziwie banknoty o wysokiej wartości.

A czynił to w sposób następujący: Kilkudziesięciu damom naraz oblicywał małżeństwo.

w każdym mniej więcej miesiącu wioskami miał po kilka narzeczonych, nie omijał też powinności, chociaż w zasadzie nie przepadał za

pannami wiejskimi. Ponieważ zwyczajnie znajdował się „chwilowo” w kłopotach pieniężnych, więc rzecz naturalna, że nie odmawiał nigdy pomocy jaką mu ofiarowały rozkochane damy.

kwentne życie, posiadac własny samochód, grać na giełdzie i jednej narzeczonej kupować za pięćdziesiąt złotych, a drugiej drobne podarki, cukry i kwiaty.

Roberto miał pewną metodę działania. Unikał zbyt młodych i zbyt starych dam.

Zbyt młode nie przedstawiały dość korzystnego interesu, albowiem pozostawały pod opieką rodziców i nie rozporządzały swym majątkiem. Stare natomiast niewiele miały do stracenia, więc mogły być niebezpieczne i zbyt natarczywie domagać się spełnienia

chlebniak małżeńskich. Najlepszymi klientkami Roberta były kobiety w tym wieku, w którym kobieta nie traci jeszcze wszystkich nadziei i lubi, aby jej umniejszyć 5 lat wieku.

Interes prosperował doskonale aż do liczby 1.365.

przy feralnej piątce Roberto się załamał, gdyż dama, od której wyłudził kochanek 42.000 lirów zrobiła kochankowi i to w złym stylu, bo z policją i sądem. Wtedy dopiero ukazało się prawdziwe oblicze uwodziciela i oszusta. Przepelnione żaloscią kobiety pogrążyły go w przepaść. Nie gniwały ich nawet dotkliwe straty finansowe tylko to świadectwo, iż każda z nich była jedna s 1365

Znamienne uchwały Magistratu.

Sprawy rejestracji. Uczczenie rocznicy V-lecia wkroczenia wojsk polskich do Białegostoku. Magistrat zakupuje 50 akcji Banku Polskiego i t. d.

Ostatnie posiedzenie Magistratu dało w rezultacie szereg uchwał doniosłej wagi. Uchwały te podajemy poniżej w brzmieniu oficjalnym.

1. Obywatele Białegostoku, którzy niezarejestrowali w terminie wyznaczonym przez Magistrat posiadanych zwierząt domowych i psów lokomotywnych, oraz przedsiębiorcy, którzy nie złożyli wykazów zatrudnionych u siebie pracowników w celu wymiennienia podatku kulturalno-oświatowego, zostaną ukarani w myśl art. 72 do 65 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. do wysokości 10-krotnej kwoty podatku ustawowego.

2. Postanowiono uczcić 5-letnią rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Białegostoku, uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym oraz akademją w teatrze „Palace” w dniu 19 lutego r. b. Od tego czasu uroczystości te obchodzić się będzie co 5 wzgl. co 10 lat.

3. Magistrat wystąpił do Rady Miejskiej.

5. Opłaty kancelaryjne podwyższono o 100 proc.

6. Ustalono treść odpowiedzi

okr. Urzędowi Ziemskiemu na zapytanie „co do celowości i wielkości kolonii urzędniczych” które powstać mają na gruntach miejskich „Słoboda” i „Bazantarnia” na zasadach długoletniej dzierżawy tych dwóch kompleksów gruntów miejskich.

Jakkolwiek zapóźno może, jednakże uchwała święcenia uroczystego V-lecia wkroczenia wojsk polskich do Białegostoku winna być powitana z uznaniem.

Sprawa zakupu 50 akcji Banku Polskiego świadczy o zrozumieniu doniosłości akcji sanacyjnej. Czy to jednakże nie za skromne? Białystok, jako miasto przemysłowe, winien zająć miejsce jedno z pierwszych z pośród miast innych przy zakupie akcji. Należałoby też pomyśleć o propagandzie sprzedaży akcji.

SPRÓBUJ CIE
nowej wymienionej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co.
Warszawa.

O czym Ojcowie miasta radzić będą w piątek?

166 posiedzenie plen. (V sesji) Rady m. Białegostoku odbędzie się w piątek, dn. 15 lutego 1924 r., punktualnie o godz. 7-ej w sali posiedzeń Rady (ul. Warszawska 21).

Porządek obrad.

- 1. Sprawozdanie listy obecnych.
- 2. Sprawy obywatelskie. (Ref. Sekret. R. M. Wł. Kojendo).
- 3. Obchód 5-letniej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Białegostoku.
- 4. Sprawa zakupu akcji Pol-

- skiego Banku (Emisyjnego).
- 5. Podatek od nieruchomości.
- 6. Określenie wysokości sum reprezentacyjnych za rok 1923.
- 7. Wybór 2 członków do Kom. Szacunkowej podatku dochodowego.
- 8. Wybór kandydatów na ławników do Sądów Pokoju.
- 9. Podwyższenie opłat kancelaryjnych. (P. 3.9. ref. Vice-Prezydent miasta p. W. Łuszczewski).
- 10. Ustalenie godzin handlu (Ref. Radny p. St. Homan).

Uwaga: Właściciele akcji Banku Polskiego podamy w numerach następnych „Dziennika”.

Wyjaśnienia p. prokuratora w sprawie jesionów wojewódzkich.

Od p. Prokuratora otrzymaliśmy wyjaśnienie treści następującej: „W „Dzienniku Białostockim” z dnia 27 października 1923 r. została zamieszczona notatka o wyrebie w parku Wojewódzkim akacji i jesionów, autor której interesował się tem, czy wycięte akacje i jesiony były sprzedane, dlaczego zostały ścięte i czy otrzymane ze sprzedaży pieniądze wpłynęły do Skarbu Państwa.

Z powodu tej notatki zostało przeprowadzone dochodzenie prokuratorskie, które wyjaśniło, że w latach 1921 i 1922 były wycięte w alei przyjazdowej branie Województwa — akacje, niemające żadnego znaczenia zabytkowego, ponieważ zaciemniały front pałacu, parę starych lipoli w parku i jeden stary jesion, z pszczykiem wierzchołkiem, który grzął obaleniem, z powodu stadości. Otrzymane z tego wyrebu drzewo zostało sprzedane po cenie rynkowej i część otrzymanych pieniędzy była wpłacona do Kasy Powiatowej, celem zaliczenia na do-

chód Skarbu Państwa, reszta zaś została użyta na utrzymanie parku Wojewódzkiego, ponieważ specjalnego kredytu na ten cel nie było. Rachunkowość sum, otrzymanych z tego źródła i użytych na utrzymanie parku w latach 1921—1923, prowadzona była prawidłowo z początku przez Sekretarza Województwa Antonowicza, potem zaś przez Naczelnika Wydziału budżetowo-gospodarczego D-ra Kikiewicza, którzy przedstawili zeszyty z formalnymi dowodami wpływów ze sprzedaży drzewa i wydatków na utrzymanie parku.

Dochodzenie wyjaśniło, że ścięcie kilku starych drzew w ogromnym Wojewódzkim parku było celowe i że nadużyć żadnych w tym wypadku ze strony Województwa nie było, wobec czego dochodzenie to w myśl art. 253 U.P.K. zostało przez Urząd Prokuratorski umorzono.

Prokurator Kurmanowicz.

Kaganka oświaty białostockiej — Kopec pierwszy.

Szkoły powszechnie dla dzieci żydowskich z językiem wykładowym polskim nie istnieją w Białymstoku wcale. Niewiadomo zresztą, czy w obecnych stosunkach miałyby one nawet jakąś rację bytu. Te bowiem warstwy ludności żydowskiej, które chcą kształcić w szkołach polskich średniej i wyższej, zazwyczaj o średnim dla nich wykształceniu.

Ciekawy wyjątek.

Białystok ma 6 szkół średnich, do których prawie wyłącznie uczęszcza młodzież żydowska.

Ala nie we wszystkich tych zakładach jest język polski wykładowym.

Jeden z nich posiada program zbliżony do programu szkół średniej, ale wszystkie przedmioty nauczane są tu po hebrajsku.

Gimnazjów podobnych jest obecnie w Polsce więcej, niemniej przeto stanowią one swego rodzaju osobliwość. Nie od rzeczy więc będzie przyrzec się bliżej temu białostockiemu wyjątkowi.

Kto cierpi na seperatyzmie.

Istnienie swoje zawdzięcza ono seperatystycznie nastrojonym ugrupowaniom żydowskiego społeczeństwa. Nie pragną one zbliznienia i nie życzą sobie, by ich dzieci uczyły się po polsku. To też nauczanie języka polskiego w gimnazjum hebrajskim zakrawa na wolne żarty.

Szkoda wyrządzana tu młodzieży, jest znacznie dotkliwsza od tej, jaką ponoszą wychowankowie powszechnych szkół hebrajskich. Tam bowiem zdarza się często, że dziecko po paru nawet latach nauki przechodzi jeszcze do początkowych klas szkoły średniej z językiem wykładowym polskim. Natomiast wychowankowie gimnazjum hebrajskiego są dla kultury polskiej zupełnie straceni.

Odlam, bez którego mogłoby się obżyć.

Wychowaniec szkoły powszechnej zabiera się do handlu czy rzemiosła ze świadomością swego niezbyt wysokiego uposażenia intelektualnego. Przeciwnie młodzież, która wykształcenie średnie nabyła, ale w języku hebrajskim, uważa się za dostatecznie wykształconą i stanowi inteligencję żydowską; z polskiego punktu widzenia odlam ten może być pożądanym.

Popularność, nie idąca w parze z wartością.

Hebrajskie gimnazjum w Białymstoku cieszy się pomimo tego najliczniejszą frekwencją, ma bowiem 500 uczniów, tj. więcej niż jedna czwarta część ogółu młodzieży żydowskiej, uczęszczającej do gimnazjów białostockich.

Kierunek wychowania i nadzór nad nauczaniem sprawują czterej koncesjonariusze z niejakiim p. Mendlem Kapłanem na czele. Czwórmeże ci nie posiadają specjalnych kwalifikacji na wychowawców.

Dyrektor Kapłan jest z zawodu kupcem, członkiem zarządu p. Pat jest rytualnym rzecznikiem p. Kahn uprawia interesy handlowe. Jedyne p. Dr. Kacnelson posiada wyższe wykształcenie, ale jako lekarz chorób wenerycznych ma specyficzny pogląd na wychowanie młodzieży.

Duszą zarządu i faktycznym kierownikiem gimnazjum jest p. Kapłan, autodykt o niezbyt rozległych horyzontach.

Za panią matką...

Sił pedagogicznych tego gimnazjum rekrutują się przeważnie z pośród studentów zagranicznych wesechnic, przeważnie z Wiednia. Dobór personelu kaže się domyślać poziomu wykładów. Oczywiście język polski, jako jeden z przedmiotów tolerowanych, korzysta z najmniejszej „uprzejmości” p.p. wykładawców. Opłata w tem gimnazjum jest cołwiek niższą niż w innych w Białymstoku, co tłumaczy się taktyką konkurencyjną.

firm firmowym, zaś podpisując korespondencję, niezawierającą zobowiązań, jak również odbierać przypadające spółce należności, przesyłki i towary ze stacji kolejowych, komor celnych i przystanki rzecznych, morden jest każdy spółnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 31 października 1923 roku na czas nieograniczony.

Pod Nr. 2528. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż jaj — Samuel Barskin”. Przedmiot: detaliczna sprzedaż jaj Siedziba: Białystok ulica Cienna Nr. 4. Właściciel Samuel Barakin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Ciemnej pod Nr. 4.

Pod Nr. 2529. Firma przedsiębiorstwa: „Chaim Gringras”. Przedmiot: detaliczna sprzedaż towarów naturalnych i chemicznych. Siedziba: Białystok, ulica Zamienhoła Nr. 5. Właściciel Chaim Gringras, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 19.

Pod Nr. 2530. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż ubrania — Lejb Lewit”. Przedmiot: sprzedaż gotowego ubrania. Siedziba: Białystok, ulica Żydowska Nr. 2. Właściciel: Lejb Lewit, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Żydowskiej pod Nr. 2.

Pod Nr. 2531. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Zelman Kac”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Zamienhoła Nr. 13. Właściciel Zelman Kac, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 5.

Pod Nr. 2532. Firma przedsiębiorstwa: „Chackiel Rutenberg”. Przedmiot: sprzedaż manufaktur. Siedziba: Białystok, ul. Brudna Nr. 6. Właściciel Chackiel Rutenberg, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Brudnej pod Nr. 6.

Pod Nr. 2533. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż masy — Zelik Zelman”. Przedmiot: sprzedaż masy Siedziba: Białystok, ulica Cienna Nr. 4. Właściciel Zelik Zelman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Zamienhoła pod Nr. 15.

Pod Nr. 2534. Firma przedsiębiorstwa: „Chiel Słonimski”. Przedmiot: wyrob przędzy na lon. Siedziba: Białystok, ulica Kocielnia Nr. 8. Właściciel Chiel Słonimski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 8.

Pod Nr. 2535. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż maszyn do szycia i rowerów Aron Swarc”. Przedmiot: sprzedaż maszyn do szycia i rowerów. Siedziba: Białystok, ulica Łopusza Nr. 15. Właściciel Aron Swarc, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Warszawskiej pod Nr. 27.

Pod Nr. 2536. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów galanterijnych — Cyprja Zuit”. Przedmiot: sprzedaż towarów galanterijnych. Siedziba: Białystok, ulica Warszawska Nr. 36. Właścicielka Cyprja Zuit, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Warszawskiej pod Nr. 36.

Pod Nr. 2015 „Cukiernia i Kawiarnia Berta Kantor”. Firma została zmieniona i obecnie nazwa jest „Cukiernia i kawiarnia „Szejna Kantor”. Właścicielka Szejna Kantor, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Gieldowej pod Nr. 7.

W dniu 15 stycznia 1924 roku do Rejestru Handlowego działu B. wniegnięto zostało następujące dodatkowe zgłoszenie:

Pod Nr. 41. „Niemiecko-Polski. To warzystwo Transportowe spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” Spółka została rozwiązana.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

Teatr „PALACE”
JEDEN WYSTĘP JEDEN WYSTĘP
W niedzielę dnia 17 lutego 1924 r.
JEDEN WYSTĘP
Karola Adwentowicza
w 3 aktowej sztuce A. Strindberga
p. t. **OJCIEC**
z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.
Początek o godz. 8.30.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru.

Drobiazgi białostockie.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży Nr. 18 urządziło przedstawienie w niedzielę, tj. 17 b.m. o godzinie 4-ej po poł. dla młodzieży, od

7 1/2 wieczorem dla dorosłych. Przedstawienie odbędzie się w Ognisku Kolejowym ulica Żółtkowska, na które to wszystkich zaprasza.

Kabaret-restauracja „RYC”
UWAGA! Zaproszenie. UWAGA!
Niniejszym upraszam uprzejmie o przybycie na mój benefis, który się odbędzie dnia 20 II-24 r. tj. we środę.
Całkowita zmiana programu wielce urozmaicony program.
Z poważaniem
MAKS BOCZKOWSKI.

Obwieszczenie.
Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy.
(Dokończenie).
W dniu 26 stycznia 1924 r.
Pod Nr. 2527. Firma przedsiębiorstwa: „Wolf Malberg i Adolf Rosenstrauch, spółka firmowa.” Przedmiot:

handel śledziami i kartykami spożywczymi. Siedziba: Białystok, ulica Kupiecka Nr. 5. Spółnikami są zamieszkałi w Białymstoku: 1) Wolf Malberg, przy ul. Kupieckiej pod Nr. 5 i 2) Adolf Rosenstrauch, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 47. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch spółników. Wszelkie zobowiązania, jako to: weksła, rewersy, żyra, czek, plenipotencje, umowy i inne dokumenty będą podpisywane przez obydwóch spółników łącznie pod stemp-

Leżarko-antysta
P. P. CICHONSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złoto i kaseczkowe dostawki. 1440

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne. Leczenie promieniami Rentgen i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—11 i 4—6. BIAŁYSTOK, ul. Litwa 17.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5—7. Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 36 14 m. 8.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od 9—11 i od 4—7 poniedziałku w niedzielę i święta od 11 do 12 pp.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne i moczopłciowe (Alomoc piciowa).
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4-7pp.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Czytajcie Dziennik Białostocki

Odmrożenie. Maść z (kogutkiem) „Mrozol”, goi ranki powstałe od odmrożeń i zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. NEUMARK
b. ord. Pstrogońskiego Al. Włocławskiego szpitala Wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (906-914) od 10-12 i od 8-4 pp. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Stradziwo tymczasowy dowód osobisty oraz wyciąg z księgi ludności z protokołem Nr. 281 z dnia 15 IX-23 r. wyd. przez gminę Michałowo i księżka wojskowa, wydana przez P.K.U. w Białymstoku na imię **Hermut Erwin** (roc. 1889) zamieszkały przy ul. Sobieskiego Nr. 10. 1917

Ogłoszenia drobne.
Stradziona legitymacja kolejowa za Nr. 8716 — na imię Bronisławy Stelmaszczyk, zam. w wsi Grzędzice pow. Ostrowskiego Szulbpre-Roty.
W kwalifikowana maszynistka poszukuje posady. Oferty zgłaszać do „Dziennika” pod „W” 1918

KINO „APOLLO”
Największe arcydzieło wszechświatowej sławy
SZAŁ NAMIĘTNOŚCI
Potężny dramat współczesny w 10 aktach.
Legendarna wystawa — przepyszne sceny w haremach! Kabarety! Dancingil! Erotyka! Exotyzm!
Tresowane zwierzęta — krokodyle
Najznakomitsi artyści
MIA MAY
DOROTA DALTON
amerykanka
CONRAD NAGEL
amerykanin, w rolach głównych.
KASTNER

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.000.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 8.500.000 — zagraniczna — Mkp. 11.000.000
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,28, zwyczajne — Złp. 0,12, drobne za wyraz Złp. 0,10, według oficjalnego kursu franka szwajcarskiego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, terminowe — 25 drożej.
Wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.